Numer dzisiejszy składa się z 8 stron

№. 352

Cena numeru
15 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi:
Miesięcznie 2.50 zł.
Odnoszenie do domów 10 gr.
Z przes. poczt.
Miesięcznie 3.50 zł.
Poza Łodzią egz. 16 groszy.
Konto P.K.O. 60594.
Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

XXVII r. istnienia

Redakcja i Adm.
w ŁODZI
Al. Kościuszki 41.
TELEFON 28
Redaktor przyjmuje od 5—6 pp
Artykułów i listów anonimowych nie pomieszcza się.

Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.

Sobota, dnia 27 grudnia 1924 r.

Rzeźnia ludzka w mieszkaniu Haarmana.

Zakończony przed czterema dniami proces wampira niemieckiego Haarmana zajmował opinję publiczną niemal całego świata. Kryminalistyka nowoczesna nie spotkała się dotychczas z tak zbrodniczą jednostką. Mieszkanie, w którem Haarman urządził sobie jatkę ludzką, zaopatrzone było w wszelkie narzędzia do rzezania ludzi. Na powyższej rycinie, zrobionej na podstawie oryginalnej fotografji widzimy tasaki i noże rzeźnicze, któremi Haarman ćwiartował swe ofiary, dalej maszynę do siekania mięsa ludzkiego, które sprzedawał, jako siekaninę końską — o ścianę znów oparte są olbrzymie siekiery do rozbijania kości. Z boku na lewo stoi słynna „trupiarnia", w której Haarman przechowywał zamordowanych chłopców. Powyżej zaś podajemy podobiznę współoskarżonego Gransa, „doprowadzacza" ofiar Haarmanowi, Grans — jak twierdzą pisma niemieckie — jest niemniej potwornym zbrodniarzem aniżeli jego nauczyciel.

Podobiznę Haarmana podajemy obok.

Porozumienie polsko-litewskie.

Jak doniosły depesze, Rada Ambasadorów odpowiedziała przed kilku dniami na notę litewską z dnia 17 października br. w sprawie Wilna. Odpowiedź ta utrzymana jest w tonie tak zdecydowanym, i tak kategorycznie przecina wszelką dalszą dyskusję na temat pretensji litewskich do Wilna, że trudno przypuścić, by politykom kowieńskim w najbliższej przyszłości mogła znowu powrócić chęć wznowienia tej sprawy.

Niestety Polska Agencja Telegraficzna podała notę tę tylko w niezbyt obszernem streszczeniu, wychodząc widocznie z założenia, że sprawa nie warta jest zachodu. I słusznie poniekąd. Z drugiej strony jednak to tekst noty jest tak pouczający, że warto podać o niej kilka szczegółów.

Otóż nota Rady Ambasadorów przypomina Litwie, że pragnąc przywrócić porządek we Wschodniej Europie, poczyniła szereg propozycji, przyjętych także przez Litwę Polska uczyniła wszystko by propozycje te zrealizować: Litwa natomiast, jak konstatuje „z ubolewaniem" nota, nie uczyniła nic w tym kierunku. Czytamy dalej:

„Zważywszy, że rząd litewski nie uznaje poczynionych propozycji, zdaje się, że pragnie nadal pozostać na swem niesklonnem do zgody stanowisku, jak to czynił dotychczas. Rząd litewski nie stara się też popierać państw sprzymierzonych w ich dążeniach do znalezienia sposobu porozumienia. Mocarstwa ententy stanowisko takie przyjmują do wiadomości z ubolewaniem. W żadnym wypadku nie mają zamiaru rozpoczynać sporu z rządem litewskim co do kwestji poruszonych przez notę z dnia 17 października i w załączonem memorandum. Mocarstwa ententy, nie myślą nawet o tem, by ponownie dyskutować nad deklaracjami, zawartemi, w nocie W. Ekscelencji. Milczenie państw ententy nie może jednak w żadnym wypadku być interpretowane jako uznanie też zawartych we wspomnianej nocie. W szczególności mocarstwa zmuszone są pytanie, wystosowane przez rząd litewski w sprawie artykułu 87 traktatu wersalskiego odeprzeć bezwzględnie na podstawie praw, przysługujących im na mocy tegoż traktatu.

W dalszym ciągu nota powołuje się na rezolucję Rady Ambasadorów z dnia 15 3. 1923. w której nastąpiło uznanie wschodnich granic Polski i oświadcza, że wobec przyjęcia do wiadomości tej decyzji przez Radę Ligi Narodów, sprawa jest wyczerpana i należy do przeszłości. Wobec tego Rada Ambasadorów uważa, iż ponowne rozpatrywanie sprawy granic jest niemożliwe. Nakoniec przypomina Rada Ambasadorów propozycje, które poczyniła rządowi litewskiemu w nocie z dnia 2 lipca i wyraża ponownie nadzieję, że rząd litewski, aby mieć lepiej na oku swoje interesy, zastosuje się do wyrażonych tam zaleceń".

„Nie ma zamiaru...", „nie myśli wcale" i t. p. wyrażenia; które w notach dyplomatycznych bardzo rzadko tylko znajdują zastosowanie. Można więc przypuścić, że litewska ekscelencja p. Czarneckis dobrze się namyśli, zanim jeszcze raz poruszy na forum międzynarodowem sprawę Wilna.

KRÓL FUAD.

Zamieszczamy wyżej podobiznę króla egipskiego Fuada, którego rząd zapłacił 500 funtów szterlingów odszkodowania za zabójstwo angielskiego dowódcy wojsk egipskich.

Komu potrzebna wojna?

Pod powyższym tytułem znajdujemy w „Kur. Pozn". artykuł p. F. Rawita — Gawrońskiego, który ze względu na nader interesującą treść w całości podajemy:

(p) Żydzi należą do najhałaśliwszych — wielbicieli pacyfizmu wogóle. Nie będziemy wdawać się w to, dlaczego. Rozglądając się w ogólnej sytuacji Europy, w polityce bieżącej, zastanawiając się nad charakterem, poznając nastroje i politykę wybitnych kierowników, wielkich mocarstw, spostrzegamy łatwo, że wszyscy oni dużo rozprawiają o potrzebie pokoju, ale o pokoju stworzonego przemocą, gwałtem. Wogóle dostrzegać się daje w różnych enunciacjach mężów stanu W. Brytancji, Niemiec a nawet Włoch utajona, niewyraźna chęć powrotu do stanu dawniejszego, do panowania despotyzmu carskiego czy cesarskiego.

A ten osobliwy pacyfizm wypowiada się w pragnieniach naprawiania „krzywdy", jakoby wyrządzonej przez traktat wersalski, Niemcom względnie Prusom i Rosji. Jest coś niesłychanie wstrętnego w samem pojęciu zrozumienia tej krzywdy, według którego rabunek, dokonany prawem silniejszego na bezbronnych sąsiadach, znajduje swoje usprawiedliwienie, a zwrot zrabowanych terytorjów, chociaż częściowy tylko, uważa się jako krzywda.

W tem położeniu Rzeszy niemieckiej i Rosji znajduje się Polska. Inspiratorami takich poglądów są żydzi, którzy całą swoją złośliwą akcję skierowali na ułatwienie i zmniejszenie Rzeczypospolitej Polskiej, co nie przeszkadza im mówić o pokoju, chociaż wiedzą dobrze, że wszelkie usiłowanie do zmiany granic państwa, ustalonych na podstawie Traktatu wersalskiego i Traktatu w Rydze musi wywołać wojnę.

W czemże tkwi źródło zakulisowej akcji żydowskiej i skąd ona wypływa? Ponieważ największa ilość żydów skupiła się w Polsce, przeto usiłowania żydostwa, a raczej żydowskiego świata finansowego, zwróciły się z całą furją chciwości, ażeby w Rzeczypospolitej Polskiej stworzyć Judeo-Polskę, ażeby w niej umocnić wpływ żydów w dziedzinie polityki, gospodarstwa i finansów, ażeby handel skupić w swojem ręku. Gdyby im udało okraść i osłabić Polskę narodowo i politycznie, nad osłabioną mogliby zapanować bezpiecznie i rządy swoje narzucić.

Wówczas poczęliby powoli ściągać do tej malutkiej Polski żydów z całego świata, a osobliwie z Rosji gdzie krwawy pogrom żydowski jest spodziewany i oczekiwany.

Żydom nietylko nie potrzebna Polska wielka i silna, lecz zadowolą się najmniejszą, byleby w niej mogli pierwszorzędną odgrywać rolę. Nie z innych, tylko z tych powodów, straszą państwa europejskie imperjalizmem polskim i starają się wmówić, że w Polsce tkwi źródło militaryzmu, groźne dla pokoju całego świata.

Po za tym rzekomym imperjalizmem i militaryzmem do Polski mają pretensje polityczne dwa najpotężniejsze państwa na kontynencie — Niemcy i Rosja, które „krzywdy" swojej, dokonanej mocą Traktatu wersalskiego, poszukiwać będą. Oczywiście w tym punktcie tkwi powód do wojny, gdyż ani Niemcy ani Rosja, bez względu na to czy carska czy bolszewicka, nie pogodzą się z istniejącym stanem rzeczy — zatem wojna być musi. Taka jest logika polityki żydowskiej — ukryta czy jawna, zawsze jednaka.

Nasi żydzi nie mają bezpośredniego wpływu na politykę europejską, ale w każdem wielkiem państwie mają okrytą rękę, która szopką żydowską porusza. Żydzi całego świata, skrycie nawołują do wojny, bo każda wojna, to dla nich złote żniwo. W ich ręku tedy skupiają się zapasy żywności, oni są dostawcami armji i dostarczycielami pieniędzy stronom wojującym. Uchylając się przekupstwem i wszelkiemi innemi sposobami do ofiary krwi, tuczą się krwią innych narodów — i krzyczą o potrzebie pokoju.

Z przykrością i ze zdziwieniem czytaliśmy i słuchaliśmy, jak najwybitniejsi politycy Europy dawali się prowadzić na pasku zakulisowej polityki żydowskiej i głosili, że Niemcy i Rosja zostały skrzywdzone — horribile dictu — przez Polkę. Nitti, żyd włoski pisał, że traktat wersalski, jako krzywdzący Niemcy trzeba zmienić, Oczywiście zmiana ta miała też dotyczyć powrotu Wielkopolski i Pomorza do Prus. Lloyd George otwarcie wypowiadał się w tem, że Traktat Ryski krzywdzi Rosję — zupełnie jak w bajce, gdzie owca krzywdzi biednego wilka. Następca jego Mac Donald, jakopremjer w czasie debat Lili Narodów, gdy rozprawiano o zabezpieczeniu pokoju Europie, oświadczył, że przez odcięcie tych, zwłaszcza Górnego Śląska do Polski, stała się Niemcom „krzywda", którą poprawić należy czyli dopuścić się nowego gwałtu, a wtedy zapanuje pokój.

Zrozumiemy doskonale wszystkie intrygi żydowskie, skierowane różnemi drogami przeciwko Polsce, jeśli spojrzymy za kulisy polityki dotychczasowych jej kierowników. Za każdym mężem stanu siedział żyd, który poruszał tę politykę, szepcąc bezustannie: Polska, Polska, Polska, ona jest źródłem niepokoju w Europie, bo skrzywdziła sąsiadów. Na każdem wysokiem stanowisku siedział żyd które przedewszystkiem swoją żydowską politykę prowadził. Wicekrólem Indyj był Montagne—żyd Montag z Polski, kanclerze w Indjach by żyd Herbig; Sir Herbert Samuels, wielkorządcą Palestyny, żyd galicyjski lord Gutton, który pragnął zamknąć Polskę granicami Bugu, żonaty Leifera; Szancer minister włoski, żyd galicyjski. Osobistym sekretarzem Lloyd George'a była żydówka, a przyjacielem jego miljarder żydowski Svonson. Mis Rosenberg była osobistą sekretarką Mac Donalda.

Nie wyliczamy tym razem żydów rosyjskich stojących na czele rządu i żydów na wysokich stanowiskach jako socjaliści i komuniści. Cała ta falanga żydowska między narodowych żydów wszystka swoją żółć semicką wylewa na Polskę i wszystkie usiłowania ku temu ściąga, aby Polskę zmniejszyć i osłabić i zrobić z niej w Europie rodzaj państwa żydowskiego, rodzaj stałego gruntu dla żydów całego świata.

Nasi „krajowi" żydzi usilnie pomagają w tej robocie zamiejscowym żydom. Czy można się wobec tego dziwić, że usiłujemy bronić się od intryg żydowskich?

Nie kto inny przeto, jak tylko żydzi przy pomocy swoich możnych protektorów agitują przeciwko łamaniu traktatów, a zatem zachęcają do nowej wojny.

F. Rawita - Gawroński.

Wydaje się jednak bardzo mało prawdopodobnem, by Litwa miała teraz po utracie najważniejszego narzędzia do zaogniania sporu litewsko — polskiego wkroczyć na drogę porozumienia z nami, lub też przynajmniej zaprzestać wobec nas polityki „enfant terrible". Zbyt silne bowiem są tam jeszcze wpływy postronne, by mogło dojść do skutku choćby poprawne współżycie z Polską, która dzięki naturalnym warunkom geograficznym i ekonomicznym musiałoby się siłą grawitacji gospodarczej zacieśniać do coraz to ściślejszego związku. Wtedy oczywiście cały skład obecnie wpływowych osobistości w kraju, które wyrosły na glebie nienawiści do polskości, uległby radykalnej zmianie. A więc już z tego powodu, który jest jednym z licznego szeregu, zmiana antypolskiej orjentacji polityki litewskiej jest nieprawdopodobną. Raz wziętym rozpędem idzie ona coraz dalej po tym samym torze. Dokąd zajdzie ostatecznie?

Fakt że Litwa jest predestynowana do jaknajściślejszego związku z Polską, o ile nie chce utonąć w potopie komunizmu, jest tak oczywisty, że służy on nieraz zagranicznej publicystyce jako punkt wyjścia do możliwego rozwiązania problemu... korytarza gdańskiego. Mamy tu do zanotowania artykuł p. Fultona Husbanda, który się ukazał w listopadzie w nowojorskim tygodniku „The Independent". Czytamy tam m. in.:

„Obecnie gdy statut Kłajpedy jest już ustalony i prawa Polski definitywnie uznane, należałoby się teraz dobrze zastanowić, czy Polska nie zyskałaby na tem, gdyby rozwój Kłajpedy wzięła w swoje ręce, z drugiej jednak strony oddała conajmniej górną część korytarza gdańskiego i zgodziła się na to, by Gdańsk połączył się z krajem macierzystym. Wprawdzie z powodu Wilna w chwili obecnej stosunki polsko — litewskie są trochę naprężone, jednak w interesie obu państw leży przywrócenie bliskiego związku, który istniał w dawnych czasach i który doprowadził do tego, że książęta litewscy byli królami polskimi. Mogłoby to się okazać możliwem, gdyby Polska ukróciła działalność propagandy, która w tych okolicach narobiła równie wiele szkody, jak i w korytarzu gdańskim Ententa polsko — litewska zamknęłaby lukę w szeregu państw sukcesyjnych od Finlandji aż do Bessarabji, które chronią Europę przed sowietami. Tymczasem obecnie Litwa stanowi, z powodu nieufności wobec Polski, pomost między Rosją a Niemcami. Gdyby Rosji kiedy w przyszłości udało się odzyskać swoje prowincje bałtyckie, przyjaźń i pomoc Litwy byłaby bardzo ważna, by zabezpieczyć morską komunikację Polski z zachodnią Europą, uniemożliwić bezpośrednie połączenie między Rosją a Niemcami.

Przypuściwszy więc, że między Polską a Litwą uzyskano porozumienie, byłoby wskazanem okupić przyjaźń najstraszliwszego wroga przez uznanie jego praw do Gdańska i oddać mu górną część korytarza razem z głów ną linją Piła-Tczew, aby koncesje te zamienić na przywileje w porcie gdańskim, podobnie jak Czechy posiadają je w Szczecinie i Hamburgu — jak również swobodę żeglugi na niemieckiej części Wisły".

Autor wątpi, czy na wypadek wojny z Niemcami jakikolwiek rząd francuski czy angielski stanie z bronią w ręku w obronie Pol

PRZECIWKO KATAROWI NOSA
Salvin
Apteki J Więckowskiego.
Żądać we wszystkich aptekach i składach aptecznych. (4245
Sprzedaż hurt. Jan Błaszczyk, Piotrkowska 93.

ski. Przypuszcza on, że Polska zyska tylko może na „ugłaskaniu" swego najgroźniejszego przeciwnika, przyczem i wszechniemcom wytrąciłoby się broń z ręki i wzmocniło w Niemczech elemet republikański.

Wzruszające w swej naiwności wywody amerykańskiego publicysty przytaczamy tu jedynie dlatego, by zademonstrować, jak popularną jest w świecie myśl współpracy polsko-litewskiej, jak się ona wprost narzuca nawet ludziom, którzy swe informacje o stosunkach na wschodzie Europy czerpią ze źródeł niemieckich.

Narazie jednak porozumienie polsko-litewskie jest wciąż jeszcze muzyką przyszłości Ostatni okres w polityce Kowna, od chwili objęcia rządów przez gabinet Tumenasa nie uprawnia bynajmniej do żadnych nadziei, że w Kownie zdrowy rozsądek przyjdzie do swych praw. Począwszy od jaskrawego bezprawia, jakiego dopuszcza się Kowno przez niewypełnienie swych zobowiązań co do Kłajpedy, a skończywszy na bezprzykładnym ucisku mniejszości, już nietylko polskich, lecz nawet żydowskich, wszystko wskazuje na dalszy wzrost szowinizmu, który zapewne nie przycichnie ani ponader dotkliwej nauczce, jaką otrzymał ze strony Rady Ambasadorów, ani też wobec katastrofalnej sytuacji w Kłajpedzie samej, która odcięta od swego przeważnie polskiego „hinterlandu" powoli zamiera na gospodarczą anemję.

Szowiniści litewscy przez pięć lat niczego się nie nauczyli.

Wilki w owczej skórze.

Niemcy deklamując zasady pokoju — przeprowadzają cichaczem olbrzymie zbrojenia.

PARYŻ 26-12 (AW) Skala zbrojeń niemieckich nie jest znaną dotychczas szerszemu ogółowi, dlatego prasa stołeczna nie może o nich powiedzieć, nic bardziej szczegółowego.

Stwierdzonem jest jednak i znanem już najszerszym kołom, że zbrojenia te są posunięte tak daleko, iż nawet najbardziej fachowi i najbardziej przewidujący członkowie Komisji Kontrolnej zostali ich rozmiarami zaskoczeni.

Międzysojusznicza Komisja Kontrolna, dzięki specjalnym szykanom ze trony niemieckiej, do ostatniej niemal chwili niewiedziała nic konkretnego o faktycznym stanie zbrojeń w Nieczech. Obstrukcja, stosowana przez wojskowe sfery Niemiec, była tak silną, że czyniła zbadanie tej kwestji wprost niemożliwem, a działalność komisji — fikcją, czynnością, która w zasadzie nie mogła dać nic więcej, jak kilka arkuszy zapisanego papieru. Niemcy czuli się zbyt u siebie w domu i dlatego bezczelność swą posunęli do niebywałych granic. Komisja, mając pełne moralne przekonanie, że wiele rzeczy nie jest w porządku i że to wszystko, co jej wolno było zobaczyć, było niczem w porównaniu z tem, czego widzieć nie mogła zwrócić uwagi rządów Sprzymierzonych na zbrojenia niemieckie, ze względu na brak danych konkretnych.

Dopiero dzięki doniesieniom ubocznym, których przyczyny ani źródła nie są dotychczas znane szerszemu ogółowi, naprowadziły komisję na ślady takich zbrojeń, że mówią one najdobitniej, iż Niemcy — głosząc z jednej strony zasady pokoju i godząc się pozornie na wszystkie warunki Sprzymierzonych, jeśli tylko ciężary z nich wynikające rozłożone były na dłuższy przeciąg czasu, — z drugiej strony wszystkie zasoby pieniężne kładły w zbrojenia.

Z ogólnego tonu głosów prasy francuskiej, a po części i angielskiej, wynika, że odkrycia poczynione przez Międzysojuszniczą Komisję Kontrolną dokonane zostały w samą porę. Dzienniki francuskie doceniają zupełnie groze sytuacji i nie ukrywają zaniepokojenia, wywołanego przykremi naprawde rewelacjami Komisji Kontrolnej.

Teraz dopiero stało się jasnem, że Niemcy — grożąc wstrzymaniem świadczeń na rzecz Sprzymierzonych w razie nieopuszczenia we wskazanym prez nie terminie strefy kolońskiej — liczyły się z najgorszymi nawet skutkami tego kroku, a również z tem, że znajdą dość sił, aby móc zająć tereny okupowane przez Sprzymierzonych zbrojną ręką i w nich się utrzymać.

Układy francusko-angielskie w sprawie Kolonji.

Opuszczenie Kolonji przed 10 stycznia jest przeciwne Traktatowi Wersalskiemu.

BERLIN 26-12 (AW) Prezydent ministrów, Herriot, zawiadomił swych ministerjalnych kolegów, że znajduje się w korespondencji z rządem angielskim co do kwestji opuszczenia strefy kolońskiej.

Herriot zaznaczył, że sprawa ta nie zostanie załatwiona bez ścisłego porozumienia się obu rządów. Rządy francuski i angielski stoją dotychczas na stanowisku, że opuszczenie Kolonji do 10 stycznia r. p. jest przeciwne zasadom Traktatu Wersalskiego.

Oświadczenie prezydenta Herriota przyjęte zostało przez radę ministrów z zadowoleniem i uznaniem.

Dalej przedstawił Herriot gabinetowi sprawę zbrojeń niemieckich, tak jak ją wyjaśnia raport komisji kantrolnej, który stwierdza, że Niemcy dążą do kompletnej rekonstrukcji swej siły zbrojnej Ich przygotowania do wojny są posunięte znacznie dalej. ani żeli się dotychczas można było spodziewać.

Rokowania w tej sprawie trwają nadal i oba sprzymierzone rządy, francuski i angielski, śledzą z natżzeniem bieg wypadków, wywołanych nadmiernymi zbrojeniami Niemiec.

KOLONJA NIE BĘDZIE EWAKUOWA NA OBECNIE.

PARYŻ 26-12 (PAT) Prasa paryska aprobuje postanowienie w sprawie przedłużenia czasu trwania okupacji kolonji. „Petit Parisien" zaznacza, że jeli nawet argumentacja francuska i belgijska różni się cokolwiek od angielskiej, to jednak te trzy kraje są zgodne w tem, że ewakuacja Kolonji w chwili obecnej jest niemożliwa.

WIADOMOSCI POLITYCZNE.

Układy polsko-niemieckie.

(wp) W dniach od 19 do 23 bm. odbywały się w Warszawie rokowania polsko-niemieckie w celu zawarcia układu o mały ruch graniczny mającego zastąpić dotychczasowe układy o ruchu granicznym i o górnośląskim pasie granicznym, które wygasają z końcem bież. roku. Obradom przewodniczył ze strony polskiej p, Jerzy Bogorja — Karzeniecki, kierownik komitetu tranzytowego ministerstwa spraw zagranicznych, ze strony niemieckiej poseł dr. Eckert. Rokowania doprowadziły do porozumienia co do zasad nowegó układu; który prawdopodobnie podpisany będzie jeszcze w tym miesiącu. Oba rządy porozumiały się do tego, że postanowienia układów dotychczasowych będą nadal przestrzegane do 1 maja 1925 r. Jednakże już od nowego roku będą pobierane opłaty połączone z wydawaniem przepustek według postanowień nowego układu, a mianowicie za przepustkę na podróż jednorazową 50 gr. albo 50 fenigów; za przepustkę stałą 3 zł. albo 2 marki za przepustkę gospodarczą 4 zł. albo 3 marki ,

Nowy poseł polski w Budapeszcie.

(wp) W dniu 24 bm. w południe poseł Michałowski na uroczystej audjencji wręczył regentowi swe listy uwierzytelniające, jak również odwołujące posła Szembeka.

Cała prasa omawia fakt przybycią do Budąpesztu nowego posła polskiego Michałowskiego, wyrażając się z sympatją o osobie nowego posła oraz o jego oświadczeniu złożonym przedstawicielom prasy w sprawie więzłów przyjaźni, łączących oba kraje, oraz o konieczności jaknajrychlejszego zawarcia traktatu handlowego polsko-węgierskiego .

Nowy podsekretarz stanu.

(wp) P. Prezydent Rzplitej postanowieniem z dnia 24 grudnia br. zamianował sen Smulskiego — podsekretarzem stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych

TELEGRAMY.

JUGOSŁAWJA OGŁASZA NEUTRALNOSĆ W SPRAWIE ALBANJI.

BIAŁOGRÓD 26.12 PAT) Minister spraw zagranicznzch Ninczic złożył prasie oświadczenie, w sprawie wypadków w Albanji; w którym stwierdził, że zarówno rząd jugosłowiański, jak również i włoski dąży do zapewnienia rozwoju niezaleznego państwa albańskiego, a ostatnie wypadki uważa za sprąwę wewnętrzną Albanji i zachowa nadal stanowisko bezinteresownego obserwatora.

ACHMET—ZEGU ZAJAŁ TIRANE.

BIAŁOGRÓD 26-12 (PAT) Potwierdza się tu urzędowo wiadomość o zajęciu Tirany przez wojska Achmeta-Zegu.

UROCZYSTOSCI W RZYMIE.

RZYM 26.12 (PAT) Stefani: Onegdaj Ojciec św. dokonał uroczyście otwarcia św. drzwi w Bazylice św. Piotra. Na uroczystości obecni byli w Bazylice wszyscy przebywający w Rzymie kardynałowie, arcybiskupi, biskupi; prałaci przybyli ze wszystkich części śwjata; oraz dygnitarze świeccy i tłumy publiczności.

ECHA PROCESU PRASOWEGO PREZ. EBERTA.

BERLIN 26.12 PAT) W związku z procesem w Mgdeburgu prasa prawicowa niedwuznacznie oświadcza, że następstwem tego procesu winno być ustąpienie prez. Eberta. W odpowiedzi na to. pisze „Germania że przebieg procesu zupełnie oczyścił prez. Eberta, ze stawianych mu zarzutów, gdyż nie ulega wątpliwości że dążył on do jaknajszybszego zlikwidowania strajku, niema więc najmniejszego powodu do ustąpienia.

KRYTYKA METOD HERRIOTA.

PARYŻ 26-12 (PAT) „Eclair" ogłasza dłuższy dokument, dodając, iż jest to oficjalne memorandum z rokowań Herriota i Mac Donalda w Chequers. Dziennik utrzymuje, iż dokument ten wypożyczony został z archiwum Quai d'Orsay. Memorandum to „Eclair" zaopatruje w komentarz, krytykujący politykę i metodę rokowań Herriota. Jeden z ustepów dokumentów zawiera oświadczenie Herriota w odpowiedzi na zastrzeżenie Mac Donalda w sprawie bezpieczeństwa. Mianowicie Herriot miał zaznaczyć że według opinji gen. Nolleta, szczerego demokraty i prawdziwego pacyfisty Niemcy przygotowują armję nowego typu i z dozwolona przez traktat wersalski licząca 100 tys. żołnierzy zrobią to samo. co uczyniły Prusy z Napoleonem I-szym. Słowa te wywarły na Mac Donaldzie silne wrażenie, wypowiedział się on jednakże za oddaniem tej sprawy do zbadania Lidze Narodów. oraz za interwencją jej bez możności pójścia dalej

MORATORJUM.

PARYŻ 26-12 (PAT) Havas donosi z Waschingtonu z dobrze poinformowanych źródeł, że kilku wybitnych członków komisji dla spraw długów miedzysojuszniczych miało się wypowiedzieć za moratorjum.

Prezydent Estonii.

Akel

Prezydent republiki estońskiej Akel, którego podobiznę powyżej zamieszczamy, zapowiedział już oficjalnie ustąpienie z odpowiedzialnego stanowiska prezydenta republiki. Jako przyczynę tego kroku podaje on brak zdrowia.

U Kossaka.

(Od naszego korespondenta).

Po dłuższym pobycie w kraju mistrz Kossak znów nam zjechał do Paryża.

Odnalazłem go w swem steller na Bouevard Saint-Cyr zajętego jak zwykle swemi „koniobrazami". W wielkim zielonym fartuchu, kapeluszu na bakier, rogowych binoklach i z grubą bursztynową fajkę w zębach malował mistrza historyczne płótna dla p. Mielżyńskiego z Poznańskiego. I było na co patrzeć! Z pod nieomylnego pędzla wyrastały figury, sceny, grupy, całe kompozycje drgające życiem, rozmachem i tężyzną walki.

Pierwsze płótno — to scena z Roku Pańskiego 1683-go pod Wiedniem, Król Jan w otoczeniu świty czyni przegląd chorągwi husarskiej, którą mu Imć Pan Mielżyński przyprowadził na odsiecz od Turków oblężonej stolicy naddunajskiej. Błyszczą się zbroice kolumny pancernej, słychać chrzęst i tętent tęgich, bojowych rumaków. Obraz żywcem przenosi nas w wielką historyczną przeszłość naszą pełną blasku niezwyciężonego oręża, szczytu potęgi i chwały, rozległości granic i bogactw...

Na drugiem widać scenę z obrony mostu wiślanego pod Toruniem przeciw atakowi panoszących się po kraju w roku 1807-my Austrjaków. Tu inny Mielżyński pospołu z kilku przyjaciółmi i przygodnie zebranymi żołnierzami polskimi broni samotrzeć przystępu do polskiej warowni w oczekiwaniu na posiłki. Skłębiły się białem mundury austrjackiego przyczółka rzecznego przed dzielną obroną polskiego Horacyusza Coelesa, jakim go Francuzi w encykl. Lauressa tytułują.

Do innych ciekawych obrazów, które Kossak niedawno ukończył, należą portrety p. Del Caril, kuzyna Hr. Ksawerego Orłowskiego, na tle pałacyku tegoż przy Avenue du Bois de Boulogne w Paryżu oraz dwa świetne studja dwóch największych żołnierzy Francji, a nawet epoki nowoczesnej, generała Weyganda i marszałka Focha. Kossąk miał szczęśliwą myśl malując znkomitego generała na tle mazowieckiego pejzażu i eskorty pułku ułanów Dzieci Warszawy Jenerał Weygand sam poddał tę myśl Kossakowi bo wspomnienie kampanji 1920 roku jest u niego zawsze żywem a sympatja dla naszej armji gorąca. ... Arcydziełem w swoim rodzaju jest portret marszałka Focha. Nie jest to pierwsza jak wiadomo jego podobiznę wykonana przez Kossaka. Na wiosnę br. widzieliśmy go na polach Pikardji podczas jednej z wiekopomnych batalji pod Somme'ą. W ostatnim portrecie prostota wykonania połączona z siłą ekspresji dały rezultat mocny i charakterystyczny dla osoby wielkiego wodza.

Stefan Kleczkowski.

Tragedja patrjoty litewskiego.

Szczęsny Albin Herbaczewski, literat, znany ze swoich prac i rozpraw na temat kwestji litewskiej, uważając siebie za Litwina, udał się w roku zeszłym w sierpniu na Litwę i tam został lektorem języka polskiego przy Uniwersytecie Kowieńskim; ostatnio nadesłał on do prasy kowieńskiej list, w którym donosi, że nie mogąc się pogodzić z warunkami, panującemi na Litwie i nie mogąc znieść cierpień moralnych i duchowych, opuszcza Litwę, udając się do przybranej ojczyzny — Polski.

List ten jest tembardziej charakterystycznym, że p. A. S. Herbaczewski wygłaszał do niedawna odczyty o konieczności pozyskania Wilna dla Litwy i o fatalnych stosunkach w Polsce, którym przeciwstawiał sielankowe litewskie.

„Czuję się — pisze p. H. — jak człowiek zwabiony podstępem do eleganckiego „pritonu" i za gardło chwycony ręką jakiejś „tajnej mocy"... Ani żyć ani umierać. Dać się ograbić ze skarbów (ducha), kapitulować — i tyle, i nic więcej... Stać się manekinem, matołem...

„Chcąc ratować mój talent artystyczny, a zwłaszcza godność mego ducha, którą ofiarowałem Ojczyźnie, niestety, tylko na poniewierkę i wzgardę... mocno postanowiłem w styczniu 1925 roku opuścić Litwę i osiedlić się w mojej przybranej ojczyźnie która mi dała kulturę, która pomogła mi rozwinąć mój talent, niestety, mojej prawdziwej ojczyźnie już niepotrzebny, ba nawet szkodliwy i niebezpieczny".

WIADOMOSCI Z KRAJU

MIĘDZYNARODOWY JARMARK NA KSIĄŻKI.

k) Dnia 28 i 29 bm. w gmachu gimnazjum Królowej Jadwigi w Warszawie odbędzie się przegląd książek i pomocy szkolnych, z pośród których wybrane będą eksponaty, dotyczące szkolnictwa, przeznaczone do wystawienia w dziale polskim Jarmarku Międzynarodowego na Książki. Jarmark ten otwarty będzie we Florencji dnia 1-go marca 1925 roku.

WSKAZÓWKI DLA UDAJĄCYCH SIE NA UROCZYSTOŚCI JUBILEUSZOWE DO RZYMU.

Wobec zbliżającego się roku jubileuszowego oraz spodziewanego wielkiego napływu Polaków do Rzymu, Wydział Konsularny Poselstwa Polskiego w Rzymie podaje do wiadomości publicznej co następuje: 1) wskazanem jest: ażeby każda grupa pielgrzymów polskich, wyjeżdżająca poza ramami ogólnej organizacji krajowej, zgłosiła ścisłą datę przyjazdu do Rzymu na dwa miesiące przed przybyciem, 2) aby pielgrzymi strzegli się złodziei w szczególności w pociągach, na stacjach, tramwajach, wogóle wszędzie, gdzie są narażeni na ścisk bo tembardziej że repatrjacja poszkodowanych nie może nastąpić na koszt polskiego urzedu zagranicznego, i 3) każdy z pielgrzymów winien się zaopatrzyć w dostateczne środki pienieżne na powrót do kraju, oraz na utrzymanie w Rzymie. Za miarę kosztów utrzymania w Rzymie w czasie pielgrzymki nie można brać obecnych cen, gdyż ceny w czasie roku świetego podniosa się od 50 do 100 proc.

ZEMSTA OPUSZCZONEJ.

(k) Przed sadem poznańskim stanał 20-letni Leon Mocek, oskarżony o wyrzucenie swojej byłej narzeczonej Zofji Gr. z okna III piętra w celu pozbawienia jej życia. Fakt upadku zaszedł w połowie sierpnia br. Zofja Gr. przesłuchiwana była w szitalu miejskim. Zeznała ona pod przysięgą, że oskarżony krytycznego wieczoru po wyjściu z nią z kinoteatru posprzeczał się z nią i uderzył ją w twarz. Zofja uciekając przed jego brutalnością, wbiegła do pewnej kamienicy na trzecie piętro i wychyliła się z okna, by zobaczyć, czy Mocek wrócił już na podwórze. Wówczas oskarżony, podszedłszy za nią cicho do okna, pchnął ją tak silnie, iż upadła na podwórze. W czasie rozprawy stwierdzono, że zeznania oskarżycielki są fałszywe w najdrobniejszych szczegółach. Zofja Gr. rzuciła się dobrowolnie sama z 3 piętra, aby zemścić się na niewiernym narzeczonym, przez oskarżenie go o mord skrytobójczy. Uczyniła to tak zgrabnie, iż pomimo upadku z 3 piętra nie zabiła się, odniosła jedynie ciężkie kontuzje zewnętrzne. Rozprawa zakończyła się uwolnieniem oskarżonego. Mocek siedział w więzieniu śledczem przez 4 miesiące. G. skarżycielka leży jeszcze w szpitalu.

— x —

FATUM.

Samobójstwo Lili.

Humoreska tragiczna.

Jeżeli racje ma Oscar Wilde gdy pisze że „małżeństwo jest złem przyzwyczajeniem" to sądzę, że nie mniej złem przyzwyczajeniem jest zbyt długie posiadanie jednej przyjaciółki. Bo nic nam nie sprawia takich kłopotów, jak złe przyzwyczajenia i.... dobry przyjaciel.

Mój przyjaciel Ambroży, kasjer pewnego towarzystwa ubezpieczeniowego, oprócz kilku innych złych nałogów miał jedna dobrą przyjaciółkę, imieniem Lili. Przyjacółka Ambrożego nie była gorszą i głupsza od tysiąca różnych naszych przyjaciółek i nie była lepsza i brzydszą od tysiaca naszych żon. Była w miarę wierną, nudna, swarliwa i przywiązana przyjaciółka.

Pewnego dnia Ambroży siedział w swym skromnym gabinecie za biurkiem i wykańczał jakieś rachunki biurowe. Na przeciwko niego siedziała Lili, pilnie oddając się robieniu manicure. Zupełnie nieoczekiwanie Lili odezwała się do Ambrożego „Od biorę sobie życie". Ambroży zajęty pracą zamiast, jak tego wymagało dobre wychowanie i stara przyjaźń, spytać się „dlaczego?" zapytał się „kiedy?". W tej chwili dwa ciężkie, jubileuszowe lichtarze z bronzu spoczęły na jego głowie, poczem, zgodnie z prawami natury stoczyły się na ziemię. Kiedy mój przyjaciel wrócił do przytomności, ocucony karafką wody (tym razem w znaczeniu zawartości) Lili z duża dozą szczerego zadowolenia skonstatowała prawdziwość swego domysłu wyrażonego w dniu 25 letniego jubileuszu pracy mego przyjaciela że ofiarowane mu pamiątkowe świeczniki były dete, a nie lane. Z niemniejsza radościa zawiadomiła Ambrożego że wreszcie przypomniała sobie nazwisko swej szwaczki, która nie nazywa się Lichtanewka, a Świecznikowska. O przyczynie wypadku, jaki spotkał mego przyjaciela, nie było mowy.

W kilka dni potem, gdy ugrupowanie osób i ich zajęcie tak samo się przedstawiało jak podczas opisanego zajścia. Lili znów zagadnęła mego przyjaciela:

— Czy to prawda że po zażyciu strychniny człowiek momentalnie umiera ?

— Zdarza się czasem, ale rzadko. Zazwyczaj dzięki temu że strychnina jest zwietrzała, jak również zawdzięczając dobrej woli lekarza samobójca ma dostateczna ilość czasu, aby się przed śmiercia pomęczyć. Najlepiej jest po zażyciu...

W tej chwili Ambroży zauważył że jego przyjaciółka wzrokiem poczęła szukać na biurku jakiegoś cięższego przedmiotu, bowiem świeczniki, po zetknięciu się z czaszką Ambrożego mocno się zdeformowały i zostały usunięte do jakiegoś niewidzialnego kąta, Ambroży nagle się skulił i umilkł.

To były dwa niespodziewane podjazdy nieprzyjacielskie, które dzięki akcji dywersyjnej ze strony Ambrożego zostały zwycięsko odparte. Ambroży bronił się, lecz nie uważał za stosowne dowiadywać się o przyczynach zaczepnych kroków ze strony nieprzyjaciela. Bał się że tu chodzi o nowy kapelusz.

Tymczasem rzeczywistość była stokroć gorsza, tak groźna, że podobne niebezpieczeństwo nawet nie przeszło przez głowę Ambrożego. Spadło na niego również niespodziewanie jak dwa opisane wypady i dwa bronzowe świeczniki.

Po uczciwie przepracowanym dniu Ambroży zasypiał: Znajdował się w stanie półsnu, półjawy. Obliczał ile gotówki pozostało mu do końca miesiąca oraz według teorji prawdopodobieństwa przewidywał wszel

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Odkopanie prastarego miasta w Ameryce.

(§) Dzienniki amerykańskie donoszą, że temi dniami w południowo wschodniej części stanu Nevada, odkopano z piasku ruiny prastarego miasta, z którego rozciągłości wnioskować można, że zamieszkiwało je około 20 tysięcy ludzi. Uczeni sądzą, że miasto to liczy conajmniej trzy tysiące lat.

Dyrektor muzeum indyjskiego w Nowym Jorku, sam brał udział w tych rozkopach i złożył w tej sprawie szczegółową relację, z której wynika, że ruiny owego miasta rozciagają się na przestrzeni sześciu mil angielskich długości i pół mili szerokości. Zarysy domów zbudowanych całkowicje z kamienia wyraźnie odbija się w piasku. Znaleziono tam również tysiące rozbitych garnków i różnych naczyń.

Nowo odkryte miasto leży w pośrodku doliny i jest otoczone wałami i groblami, chroniącemi je przed powodzią. Ten szczegół pozwoli wnosić, że ta część kraju była wówczas bardzo silnie nawodniona, podczas, gdy dzisiaj niema tam na dalekiej przestrzeni ani jednego strumienia lub potoku. W ruinach znaleziono ziarna zboża i ryżu, kości zwierzęce i resztki strzał, co wskazywałoby na to, że ówcześni meszkańcy tego miasta zajmowąli się rolnictwem i myślistwem.

W Nowym Jorku zorganizowano specjalną wyprawę naukową, która ma się udać na miejsce rozkopów i zbadać tamtejsze ruiny, poczem ogłoszone będzie szczegółowe sprawozdanie.

W całem tem doniesieniu dziwną się tylko wydaje ta żółwia powolność, z jaką Amerykanie zabierają się do gruntowniejszego zbadania tak doniosłego odkrycia. Jak wiadomo, Amerykanie są bardzo ciekawi, ciekawsi od innych narodów. Umieją oni docierać nawet do Mongolji, aby zbadać szczątki przedpotopowego dinosaura. Na każdą wiadomość, która mogłaby wzbogacić informacje o przeszłości ich niezmierzonego kraju, rzucają się z lwią żarłocznością i nie żałują nigdy pieniędzy na tego rodzaju badania. Tym razem — rzecz dziwna — stało się inaczej. Zaz czyć bowiem należy, że wiadomość o odkryciu śladów prastąrego miasta w stanie Nevada nie jest bynajmniej nową. Już w roku 1872, amerykański archeolog Jabediah Smith zakomunikował publiczności amerykąńskiej o istnieniu owego starego miasta. — Dziwnym zbiegiem okoliczności podana przez niego wiadomość zapadła się w próżnię i dopiero teraz znowu wyłania się z pyłu zapomnienia.— Wobec tego nie możemy być pewni, czy nie mamy tu przypadkiem do czynienia z tak zwaną „kaczką dziennikarską", albowiem dzienniki amerykańskie często rozgłaszają wieści o nadzwyczajnych odkryciąch, które zrodziły się jedynie w wyobraźni reportera, pragnącego ożywić łamy swego dziennika.

Przy tej sposobności przypomnieć należy, że dopiero przed kilkoma tygodniami rozeszła się w Ameryce wiadomość o odkryciu szczepu białych Indjan w Ameryce Środkowej. Dzienniki amerykańskie doniosły, że ten szczep posiadał sztukę balsamowania zwłok ludzkich, rozwiniętą w daleko wyższym stopniu, aniżeli u dawnych Egipcjan. Z Chicago doniesiono niedawno, że w Brazylji stwierdzono w skale skrystalizowaną kroplę wody, mającą, według uczonych amerykańskich, bogatą przeszłość, liczącą ni mniej ni więcej tylko 10 miljonów lat. Tłumy ciekawych urządzały wyprawy, aby ujrzeć tę osobliwą kroplę wody, o której jednak obecnie nic już nic nie słychać. Być może, iż także wiadomość o odkryciu starego miasta amerykąńskiego okaże się typowym amerykańskim humbugiem.

Wrażenia powieszonych.

CZY PRZYJEMNIE JEST UMIERAĆ.

Co się kryje poza progiem śmierci, stanowi to jeszcze nieprzeniknioną tajemnicę. Kto ten próg przekracza, ten nigdy już nie wraca, ale na progu śmierci stało już wiele osób, patrzących śmierci oko w oko i mających sposobność rzucić okiem na tajemnicę tamtej strony.

Pisarz belgijski Maurycy Maeterlinck, którego skłonność do mistyki i rzeczy nadzmysłowych ujawnia się we wszystkich jego dziełach, chciał w drodze autosugestji przeżyć ten stan umysłu, w jakim znajduje się przestępca tuż przed straceniem.

W tym celu Maeterlinck towarzyszył przez całą ostatnią chwilę jednemu z takich przestępców szedł wraz z nim na gilotynę, i usiłował utrzymać jeszcze kontakt ze straconym po jego egzekucji. Jednak w chwili, gdy delikwentowi spadła głowa, jednocześnie i Macterlicnk padł zemdlony, a następnie dostał takiego rozstroju nerwów, że przez długi czas walczył pomiędzy życiem a śmiercią. Po wyzdrowjeniu nie mógł sobie przypomnieć przeżytych wrażeń. Pamiętał tylko, że doznawał uczuć i wrażeń strasznych, przewyższających ludzkie siły.

Filozof Bacon opowiada o pewnym osobniku, który chcąc doznać wrażeń, jakie się doznaje na progu śmierci, powiesił się, ale naturalnie chciał, aby go w porę „odcięto". Źle jednak obliczył swoje siły, albowiem doświadczene to wypadło dla niego bardzo krytycznie, gdyby go nie zdołano w ostatniej chwili uratować.

Otóż osobnik ten opowiada, że wówczas, kiedy sznur dławił jego szyję, odniósł wrażenie, jak gdyby zajaśniało jakieś nadzwyczaj jarzące światło; które stopniowo znikało i przechodziło w ciemność. Bólu żadnego nie odczuwał i dopiero po odcięciu go z powroza, odczuwał skutki swego eksperymentu.

O niezwykłym wypadku informuje pewien autor angielski. Pisze on, że swego czasu w Londynie skazany został na karę śmierci przez powieszenie pewien bogaty człowiek. Ponieważ nie chciało mu się umierać, przeto postanowił zarówno śmierć, jak i swego kata wyprowadzić w pole. W tym celu zwierzył się ze swych planów pewnemu młodemu chirurgowi, który w drodze operacyj wstawił mu w przewód oddechowy rurkę, dzięki której mógł mimo ucisku stryczka oddychać.

Wówczas było w Anglji we zwyczaju, ułaskawiać takiego skazańca i obdarzać go wolnością, jeżeli po upływie przepisanego czasu żył jeszcze. Otóż kiedy ów człowiek powrócił do zmysłów, mógł o swoich wrażeniach opowiedzieć. Mówił on, że podniecenie odczuwane przed egzekucją, wzmogło się do najwyższego stopnia w chwili, gdy czuł już stryczek na swojej szyi. Później ogarnęła go nagle przyjemna senność. Także i ten wisielec nie odczuwał żadnych cierpień.

Bardzo interesująco brzmi relacja amerykańskiego pastora Manna, który w czasie amerykańskich wojen sukcesyjnych został powieszony w Fort Barancas pod zarzutem, że uprawiał szpiegostwo. Przez cztery minuty już wisiał on pomiędzy niebem a ziemią, gdy jeden z oficerów odciął stryczek, spostrzegłszy w ostatniej chwili, iż stracenie opierało się na pomyłce.

Ów pastor Mann w tych swoich przeżyciach rozróżniał dwie główne fazy: moment poprzedzający powieszenie go i moment następujący po odcięciu stryczka. W tym pierwszym momencie miał fizyczne odczucie dławienia. Nerwy i arterje natężyły się i gorąco mu się zrobiło na całem ciele; tak gorąco, że w tem uczuciu zginęły zupełnie silne cierpienia systemu nerwowego.

Zdaje się być rzeczą całkiem naturalną, że te stopniowanie wrażeń bólu osiągnęło wreszcie swój punkt kulminacyjny, który identyfikował się niemal całkowicie z wrażeniem, jak gdyby cały organizm powieszonego uległ eksplozji.

Następnie pastor ów odczuł ulgę, która najpierw wyraziła się w bezwrażliwości, następnie przeszła w uczucie miłe, coraz przyjemniejsze i coraz bardziej świadome. Zmysły jego stopniowo powracały do normalnego odczuwania zjawisk, związanych z życiem: oczy zaczęły stopniowo przejmować wrażenie światła, język czuł słodycz, jak gdyby cukru lub miodu, uszy zaczęły przejmować szum powietrza pastor miał wreszcie wrażenie unoszenia się w powjetrzu, ale w chwili gdy szabla oficera przecięła stryczek wszystkie te wrażenia nagle ustąpiły miejsca nieznośnemu bólowi.

Każdy nerw go bolał, w nosie i palcach odczuwał straszne zdrętwienie i dopiero po upływie pół godziny męczarnie te ustąpiły.

Pastor Mann kończy swoją relację stwierdzeniem, że chwila niebiańskiej błogości drogo jest okupiona bólem; którego trwanie odczuwa się jakby wieczno-trwałe.

Opierając się na powyższej relacji możnaby dojść że wniosku, że śmierć nie jest bynajmniej nagłem przerwaniem życia, lecz mniej więcej szybkiem stopniowem wyłączeniem poszczególnych funkcji organizmu. Co się zaś tyczy tajemnicy życia pozagrobowego, to w dalszym ciągu powiedzieć należy: Wiem tyle, że nic nie wiem

—— :0: ——

kie możliwości załatania lub niedołatania budżetu. Raptem cyfr zaczynało przybywać; pozycja „ma" wzrastała, pozycja „winien" malała, możliwe że mogło to być początkiem nader przyjemnego snu po smutnej jawie..

W tej chwili z tego słodkiego omdlenia wyrwał go głos przyjaciółki, zdania wypowiedziane niby od niechcenia „Gdybym miała futro, tobym sobie życia nie odbierała". Wszystkie słowa słyszał jaknajwyraźniej. Było to uderzenie młotem w głowę, które go momentalnie przyprowadziło do stanu pełnej świadomości. Przymknął jednak silniej powieki i udał że śpi. Myśli wirowały mu w głowie z szybkością osiąganą przez wirówkę do centryfugowania mleka.

Futro... On i kupno futra... Prawda że widywał ludzi tak jak i on zbudowanych na obraz i podobieństwo boskie, noszących na sobie futra. Nawet raz śniło mu się że chodził po licy w futrze, sen taki sprowadził jakiś środek na poty zażyty przez Ambrożego przed położeniem się do łóżka. Jednak widzieć lub śnić a móc kupić to jeszcze duża różnica. Po namyśle przyszedł do przekonania że zdanie, które usłyszał musiało się mu przyśnić. Nie tylko Lili, ale nawet najbezczelniejsza i najodważniejsza w świecie kobieta nie mogła od niego nic podobnego zażądać.

Ale ze stanu niepewności wyzwał go głos Lili jeszcze raz powtarzający swe złowieszcze ultimatum; tym razem poszczególne wyrazy wymawiała okropnie wolno, głośno, skandując sylaby, a słowo „futro" wymówiła jakimś szczególnie tragicznym tonem. Nie ulegało wątpliwości; Lili zwarjowała. Jednakże odpowiedzieć coś należało, już choćby z obawy przed skutkami milczenia, które mogły się objaśnić Ambrożemu w zapoznaniu się ze „stosunkiem wytrzymałości czaszki ludzkiej do prężności materjału" Ambroży zaczał więc opowiadać swej przyjaciółce o niebezpieczeństwach na jakie jakoby są wystawiani właściciele futer.

Przytaczał zdania znakomitych lekarzy (nieznanych bliżej w świecie medycznym którzy mieli stwierdzić że większość chorób nawiedza ludzi dzięki noszeniu futer. Na futrach jakoby najlepiej hodują się bakterje chorobotwórcze, futra są garbowane trującemi garbnikami, Egipcjanie uważała futra za złych fetyszów, w czasie burzy futra ściągają pioruny. Takie i podobne wiarogodne historje opowiadał Ambroży swej przyjaciółce. Ale Lili już opuścił rozsądek, chciała mieć futro lub — śmierć.

Od tej chwili słowo „futro" nie schodziło z jej ust, im więcej o nim myślała, tem więcej mówiła o śmierci. Kiedy następnego dnia, po tej tragicznej nocy, Ambroży siadł za biurkiem i obliczał ile dni musiałby pracować aby w uczciwy sposób kupić Lili, ten niezbędny do jej życia przedmiot, stwierdził że pracując po 16 godzin na dobę jeszczeby za rok futra nie kupił.

Ale ze strony Lili ofensywa nie ustawała. Twarzy nadawała wyraz możliwie tragiczny, zarzuciła żółty puder i wróciła do białego, śpiewała rzeczy wyjątkowo smutne, rosyjskie i w dodatku śpiewała wyjątkowo fałszywie, bowiem Pan Bóg ją słuchem nie obdarzył. Ten ostatni argument wystarczył ażeby sprowadzić depresję duchową nawet na najmniej muzykalnego polskiego inteligenta

Pewnego dnia Lili oświadczyła Ambrożemu że sprzedała jego letnie palto dwa garnitury i jeszcze coś z garderoby a otrzymane pieniądze dała jako zadatek za bardzo skromne futro fokowe, które okazyjnie było do nabycia. Kupiec zastrzegł się jednak że na brakujące 4850 złotych może tylko dwa dni czekać, poczem zadatek w kwocie 150 złotych, przepadnie. Na futro podobno jest sześć amatorek, które się przelicytowywały w cenie kupiec jednak przez wyjątkową życzliwość oddał je Lili, nota bene ni-

KRONIKA NAUKOWA.

DWUDZIESTA PIERWSZA ROCZNICA URODZIN LOTNICTWA.

(n) Dopiero 21 lat minęło 17 grudnia od chwili, gdy pierwszy aeroplan, zaopatrzony w motor dwunastokonny, przeleciał kilkadziesiąt metrów, utrzymując się 12 sekund w powietrzu. Lotnikiem był Orville Wright, a historyczny ten lot odbył się w Kitty Hawk w Północnej Karolinie, jednym ze stanów Unji Północno — Amerykańskiej. Już tego samego dnia rekord ten został pobity przez brata wymienionego wyżej, Willbura Wrighta, który przez 59 sekund utrzymał się w powietrzu i przeleciał niespełna kilometr. Pierwszy ten aparat ważył razem z lotnikiem 375 kilogramów.

W ciągu tych dwudziestu lat lotnictwo osiągnęło olbrzymi stopień rozwoju i udoskonalenia. Niedawno wypróbowano w Stanach Zjednoczonych nowy aparat, który waży przeszło 20.000 kilogramów, posiada maszyny o łącznej sile 3000 koni mechanicznych leci z szybkocią 400 kilometrów na godzinę.

Ciekawe są daty pierwszego lotu z roku 1903 i obecne rekordy: Orville Wrighta przeleciał 250 metrów, najdłuższy nieprzerwany lot w roku obecnym wynosił 5927 kilometrów; pierwszy lot trwał 12 sekund, najdłuższy obecny 38 godzin bez wylądowania; najwyższa osiągnięta przez braci Wrightów wysokość 9 metrów, teraz 10,900 metrów.

Jeżeli rozwój lotnictwa dalej pójdzie w takiem tempie, jak dotychczas, to za lat dwadzieścia nie będzie na kuli ziemskiej zakątka, dokądby nie można zalecieć aeroplanem w krótkim bardzo czasie. Granice między państwami będą fikcją, zaś armje z karabinami i armatami taką samą przeszkodą dla państw zaopatrzonych w armje lotnicze, jak halabardnicy średniowieczni byliby dla armji z ostatniej wojny. Do ludzi, którzy się orjentują i widzą ten przyszły rozwój lotnictwa, będzie należał świat.

CO MÓWIĄ CYFRY.

Jeden ze szperaczy niemieckich, mający, prawdopodobnie, dużo wolnego czasu, poczynił następujące oryginalne obliczenia:

Przyjąwszy w przecięciu wagę człowieka na 60 kilogramów dorosły mężczyzna waży znacznie więcej, ale tu bierze się w rachubę kobiety i dzieci), otrzymamy wagę wszystkich ludzi, zamieszkujących kulę ziemską w liczbie półtora miljarda osobników—90 miljardów kilogramów, co równa się jednej sześćdziesiątej szóstej biljonowej wagi ziemi.

Dla przewiezienia tej liczby ludzi byłoby potrzeba 120.000 pociągów towarowych, każdy złożony z 50 wozów.

Do zapakowania zaś ludzkości byłaby potrzebna skrzynia, mająca tylko po 675 m. długości, szerokości i wysokości. Ludzie leżeliby w niej, ma się rozumieć ściśnięci jak śledzie.

W Niemczech zostaje dziennie wypalonych mniej więcej 20 miljonów papierosów. Gdyby z nich dało się zrobić jednego papierosa, to sięgałby napoprzek przez całą Rzeszę od jednej granicy do drugiej.

Pociąg pośpieszny, złożony z 10 wozów i biegnący z szybkością 70 kilometrów na godzinę, zostaje nagle zatrzymany, a pewna ilość energji zostaje przytem wolną. Jak wielką jest ta strata energji przy wzmiankowanym pociągu, możemy wnioskować stąd że wystarczyłaby ona, zamieniona na ciepło, do ogrzania 226 litrów wody do 100 stop. C., lub podniesienia pół miljona ludzi na wysokość 20 metrów. A gdyby ziemię w swym biegu dookoła słońca nagle dało się zatrzymać, to uwolniona przy tej operacji energja byłaby w stanie stopić i zamienić w parę 938 mil. lodu tej samej wielkości, co ziemia.

Zabawne są dociekania owego szperacza na punkcie porównań, odnoszących się do niedawno pogrzebanej niemieckiej marki papierowej, która wzięła historyczny rekord spadku wartości.

I tak: 1 fenig rentowy, złożony do kasy oszczędności na 5 procent rocznie, przynosi w każdej sekundzie 15,8 marki papierowej procentu. Chcąc zaś przedstawić wartość tegoż feniga rentowego sztukami po jednej marce papierowej, należałoby z nich utworzyć wstęgę takiej długości, że obwinęłaby 20 razy kulę ziemską!

Nasza błogosławionej pamięci marka polska, po siadała niewielką wartość, ale tak nisko przecież nie upadła.

BACZEWSKIEGO
likiery:
Abricotine
Banan
Cherry
Curacao tripl. sec.
Griotte
Menthe glaciale
Orange sec sec
Rose
Souverain.
4033

FABRYKI BEZ KÓŁ ZAPĘDOWYCH.

Zużytkowanie energji w warsztatach fabrycznych, niezbędnej do zapędu niezliczonej ilości najróżniejszych maszyn jest dziś bezwzględnie nieekonomiczne. Rotacja kół i tarcz transmisyjnych, kół zapędowych i. t. p, na pozór szczędzących energję wirowaniem ciężkości mas, pożera w rzeczywistości znaczną ilość energji skoro, jak to widzimy w heblarkach do metalu, przetransformować ją trzeba z rotacji do poziomego czy też prostopadłego wsuwania narzędzi mechanicznych sposobem pracy tłoków. Przy zastosowaniu sprężyn, zgodnie z teorją inż. Schiefersteina, zastosowaną praktycznie w wynalezionym przez niego aparacie do poruszania dzwonów kościelnych, punkt ciężkości w rotacji nawet nie do przezwyciężenia mimo wyposażenja wszelkich maszyn w koła zapędowe — zniknie zupełnie albowiem sprężyna taka odbiera energję uderzających o siebie mas i oddaje ją tłocząc masy te naprzód. Przy ulepszeniu wynalazku tego, w niedalekiej przyszłości znikną prawdopodobnie wirujące w salach fabrycznych koła zapędowe i tarcze transmisyjne oraz warczące pasy a na ich miejsce pojawiają się rury stalowe, w których płynąć będzie energja w postaci zgęszczonego powietrza podtrzymującego odtąd w ruchu wszelkie maszyny fabryczne. Zaoszczędzi się tedy poważne ilości energji co znowu wpłynie na potanienie produkcji.

DONIOSŁY WYNALAZEK W DZIEDZINIE LOTNICTWA.

(n) Londyńska „Morning Post" donosi, że angielskim inżynierom udało się skonstruować samolot, lecący zupełnie cicho, co osiągnięto za pomocą nowo wynalezionego tłumika.

Przyrząd ten usuwa w zupełności odgłosy, wydawane przez rozmaite części maszyny podczas lotu, następnie hałas, powstający przy wypuszczaniu gazów, a wreszcie — co jest najważniejsze — sprawia za pomocą bardzo dowcipnie pomyślanej transmisji zupełnie ciche funkcjonowanie śmigi.

Wynalazek ten posiada niesłychaną doniosłość szczególniej dla samolotów, przeznaczonych do bombardowania twierdz, składów amunicyjnych i tp., nocą, ponieważ nic nie będzie zdradzało zjawienia się ich nad temi objektami. Przez to zaś obrona przeciw nim zostanie w wysokim stopniu utrudniona.

ZALUDNIENIE ŻIEMI.

(w) Wedle danych za ostatnie czasy ilość ludzi na ziemi wynosi około 1.800.000000 (jeden miljard ośmset miljonów), z czego 500 miljonów przypada na Europę, 900 miljonów na Azję, 200 miljonów na Amerykę 750 miljonów, na Afrykę a w Australji i na wyspach Oceanji jest około 7 miljonów ludzi

— 0 —

ŚMIERĆ SŁAWNEGO DYPLOMATY ANGIELSK.

Według nadesłanych wiadomości z Londynu umarł w tych dniach George Buchanan. Sławny ten dyplomata, jeden z „wielkich ambasadorów" angielskich, był w znacznej mierze sprawcą zbliżenia angielsko-rosyjskiego i odegrał bardzo ważną rolę w czasie wojny światowej jako ambasador angielski w Petersburgu. Zarzucano mu następnie, że sprowadził on rewolucję w Rosji i że popierał Kiereńskiego. Buchanan rozpoczął swoją karjerę jako sekretarz legacji angielskiej w Wiedniu w roku 1882. Następnie był radcą poselstwa w Berlinie, ministrem pełnomocnym w Sofji, posłem w Hadze, a w roku 1910 został ambasadorem w Petersburgu, gdzie zastąpił artura Nicolson'a. W roku 1919 został ambasadorem w Rzymie, a w roku 1921 wycofał się zupełnie ze służby dyplomatycznej.

żej kosztu jakie mieli eskimosi polując na foki. Właściwie nie jest to kupno lecz prezent który robi kupiec sprzedając futro.

Ambroży, jak przywiązaniem do masztu okrętowego Odyseusz bronił się przed śpiewem syren, starał się wgłębić w swe myśli i nie słyszeć słów przyjaciółki. Na zakończenie Lili oświadczyła że prosiła przyjaciela Ambrożego, pewnego oficera, o pożyczenie rewolweru, czego ten jej nie odmówił, jednakże obawiając się jakiego wypadku rewolweru z sobą nie zabrała, niech więc Ambroży wstąpi do tego oficera i tę broń przetransportuje do ich mieszkania. Kwit na 150 złotowy zadatek za futro Lili wręczyła memu przyjacielowi.

Następnego dnia Ambroży przyszedłszy z biura wyjął dużego 12 milimetrowego Colta i położył na biurku oznajmiając że spełnił jej życzenie. Lili strasznie zbladła i poprosiła żeby rewolwer natychmiast schował do biurka, gdyż tak często zdarzają się wypadki nieostrożnego obchodzenia się z bronią. W razie potrzeby Lili poprosi o wydanie jej tego niebezpiecznego przedmiotu. Później nastąpiły płacze, spazmy, oskarżenie o chęć zgładzenia z tego świata najbardziej oddanej przyjaciółki. Było też nieco o uwiedzeniu, o złamanem życiu i podobne kolicznościowe przemówienia jakie szanująca się kobieta powinna wygłosić przy nadarzającej się okazji. Ambroży zewnętrznie udawał spokój spiżowego lwa św. Marka. Kiedy Lili bardzo już się zmęczyła i nie była w stanie robić mu więcej wymówek Ambroży ubrał się i wyszedł na miasto.

Wrócił dość późno. Lili w domu nie było. Wszedł do gabinetu i siadłszy za biurkiem począł się nad czemś zastanawiać.

— — — — —

Lili wróciła do domu po dwunastej. Była zmęczona. Stwierdziwszy że w gabinecie jest ciemno, a w sypialnym pokoju Ambrożego nie było. Lili nie czekając nań położyła się do łóżka i wkrótce zasnęła. Rano gdy się obudziła skonstatowała że pościel Ambrożego była nietknięta. Nie przejmując się tym zbytnio włożywszy szlafrok weszła do przedpokoju i wyjęła z pod drzwi gazetę. Przerzucając dziennik zainteresowała ją wiadomość że w instytucji w której pracował Ambroży popełniono dość dużą defraudację. Wysokości zdefraudowanej sumy ani sprawcy nie ustalono. W tej chwili dzwonek zmusił ją do powstania i otwarcia drzwi wchodowych. Za drzwiami stał chłopiec ze składu futer. Przyniósł futro wczoraj kupione. W pierwszej chwili sądziła że to pomyłka. Gdy chłopiec przekonał ją, że tak nie jest, że futro „mąż" całkowicie zapłacił ogarnęła ją szalona radość, co się odzwierciadliło w niezmiernie wysokim napiwku, jakim obdarzyła chłopca. Kiedy boy znikł za drzwiami na szlafrok szybko naciągnęła futro i weszła do gabinetu aby się przejrzeć w dużem tremie, które tam wisiało. W drzwiach zatrzymała się przerażona. Przy biurku ze spuszczoną na piersi głową siedział Ambroży. Na twarzy widać było zakrzepłą krew wyciekłą z rany na skroni. Na dywanie pod zwisającą ręką leżał rewolwer. Trzęsąc się podeszła do biurka na którem leżała kartka ze słowami nakreślonemi ręką samobójcy.

„Proszę nikogo nie winić. Umieram dla własnej przyjemności".

Podły — szepnęła Lili — nawet nie napisał do mnie słowa pożegnania. I na żałobę mi nic nie zostawił. Mimowoli spojrzała w lustro poczęła układać na sobie futro.

Pomimo wszystkiego żałobę nosiła dłużej niż sześć miesięcy, nawet będąc już przyjaciółką pewnego bogatego bankiera. Bo była to kobieta z sercem.

Zresztą podobno w czarnem jest jej wyjątkowo do twarzy.

KONIEC

KRONIKA

— Kalendarzyk.

Sobota dnia 27 grudnia Jana Ap. i Ewang.

Miejska Galerja Sztuki (Park Sienkiewicza otwarta codziennie od 10—23. Koncerty radiofoniczne codziennie od 12—13 i od 16—23,

Czytelnia Tow. Przyjaciół Francji. Piotrkowska 195 (lewa of.) otwarta od 6—8 w

— Widowiska.

Teatr Miejski 3.15 „Grube ryby" 8.15 „Zmartwienie pana Hamebeina.

Teatr Popularny. o godz. 4.15 „Czartowska ława, 8.15 Sublokatorka.

„Luna" „Rozkosze gościnności"

„Casino" „Hollywood"

„Odeon" „Dwa serca kobiece".

Grand-Kino „Rin—Tin—Tin"

Kino Spółdzielni Prac. Państwowych „Pat i Patachon"

Kino „Resursa" „Tajemniczy gość"

Miejski Kinematograf Oświatowy. „Klub małych nicponiów"

Cyrk Ciniselli Program Nr. 7.

Biuro T-wa „Rozwój" mieści się przy ul Podleśnej № 4. Czynne od 9 rano do 8 wiecz

Wiadomości bieżące

— Jasełka.

w) W dniu 28 bm. i 1 stycznia 1925 r. odegrane zostaną przez sieroty żołnierskie, których ojcowie zginęli w obronie Ojczyzny, Jasełka w 4-ch aktach w sali im. Moniuszki, Ogrodowa 34 o 3 poł. Dochód uzyskany całkowicie przeznaczony zostanie na dalsze utrzymanie żołnierskich sierotach. Spodziewać się należy że Łodzianie chętnie pojmą ten szlachetny cel i pośpieszą tłumnie, by zobaczyć malownicze sceny z dawnych czasów Narodzenia Ch. Pana.

Ceny miejsc od 1—2 zł.. Bilety można nabywać wcześniej: Piotrkowska 104 duszpasterstwo. W dniu przedstawień przy kasie.

— Opłatek w „Lutni".

W dniu dzisiejszym „;Lutnia"' Łódzka tradycyjnym zwyczajem urządza opłatek dla swych członków i wprowadzonych gości.

— Zebranie Chorągwi Łódzkiej XI Ł. Dr. Harc.

W niedzielę, dnia 20 bm. odbyło się w lokalu Szkoły Handlowej Ł. T. Sz. W. H. (Gdańska 45) o g. 11-ej organizacyjne zebranie Patronatu XI Ł. dr. harc. im. Jana III Sobieskiego. Po zreferowaniu sprawy przez dyrektorkę Szkoły p. L. Osiecką zabrał głos p. płk. Polkowski, który wyjaśnił zebranym znaczenie Harcerstwa, jako organizacji wychowawczej.

Następnie p. St. Szuttenbach odczytał regulamin K. P. H., poczem drużynowy druh Nawrocki Jan przedstawił obecnym dotychczasowy dorobek dr-ny (zaszczytne miejsce wśród drużyn harc. zdobycie nagrody na Zlocie Narodowym w Warszawie i t. p), położenie, braki, zamiary.

Do Zarządu wybrano: p. L. Osiecka (przewodnicząca), p. Barylewicza wice-przewodniczący), p. płk. Polkowskiego (kierownik prac technicznych), p. Rytla (skarbnik), p. St. Szuttenbacha (opiekun dr-ny), p. J. Nawrockiego (drużynowy i sekretarz).

— Poszukiwanie krewnych.

„Kropla mleka" prosi nas o podanie następującej notatki, którą w interesie tej pożytecznej instytucji i ze względu na jej treść, poniżej zamieszczamy:

W roku 1915 R.G.O. oddała pod opiekę obywatelstwa w kutnowskiem dzieci. Niektóre z nich, dziś już lądzie dorośli i somodzielni pozostali na stałe na wsi, jednakże tęsknią za swoimi z miasta i pragnęliby widziec, co się z nimi dzieje.

Poniżej podajemy nazwiska tych osób, które poszukują swych krewnych:

Stanisław Żórawski, lat 20, pracuje u gospodarza; poszukuję matki i rodzeństwa.

Józef Walczak, sierota, poszukuje braci,

Kazimierz Baranowski poszukuje siostry

Marjanna Krala, (bez oka) poszukuje rodzeństwa.

Alfons Witkowski poszukuje wuja i ciotki

Artur Berger poszukuje rodziny,

Zygmunt Endlich poszukuje rodziny

Zofja Wrazobielska poszukuje rodziny,

Bliższych informacyj udziela p. starościna Marja Hejmanowa w Kutnie.

— „Kropla Mleka"

Zarząd „Kropli Mleka' zawiadamia, że uzyskano z biletów wejścia 4759 zł. 50 gr, że sprzedaży w kioskach 3426 zł. 90 gr., cukiernia dała 1729 zł. 55 gr„ loterja 2885 zł. 62 gr.; radio-koncert zł. 135 gr, 90

Dochodu czystego jeszcze nie obliczono, ponieważ dużo biletów pozostaje do zainkasowania. Zarząd po ukończeniu zbierania należności ogłosi szczegółowe sprawozdanie.

Osób na kiermaszu było 3419

Wszystkim„ którzu pracą swą i ofiarami przyczynili się do powodzenia kiermaszu, niemowlęta z „Kropli Mleka" gorąco dziękują i proszą o urządzanie dorocznych przedgwiazdkwych kiermaszów.

— Rozgoryczenie wśród pracowników. kolejowych.

Wykorzystując niezbyt jasne rozporzadzenie Min. Kolei w sprawie wypłaty zaliczek etatowym pracownikom kolejowym w sumie 50 zł. na osobę w okresie przedświatecznym — nie wypłaciły kasy kolejowe wspomnianych zaliczek uprawnionym do ich otrzymania pracownikom dziennie płatnym.

Niektórzy tylko z tej kategorji pracowników otrzymali po 10 zł. tyt. renumeracji, skutkiem czego powstało wielkie rozgoryczenie wśród pracowników kolejowych.

— Pożądana zmiana w tekscie pieśni.

W znanej pieśni „Bóg się rodzi..." wiersz „Podnieś rękę Boże Dziecie, błogosław krainę miłą" winien brzmieć: „Błogosław Ojczyznę naszą" Zamiany tej dokonali cenzorowie moskiewscy, którzy dopatrywali się w słowic „ojczyzna" nielojalności Polaków względem rządu moskiewskiego i zmienili ten wyraz na słowo kraina. Dziś, kiedy żyjemy w wolnej Polsce, przy wydawnictwie nowych książek do modlenia należałoby przywrócić pierwotne brzmienie. (h)

— Z Łódzkiego Klubu Sportowego.

Łódzki Klub Sportowy z chwilą kompletnego urządzenia nowego lokalu rozpoczął wydawanie zniżkowych biletów dla swych członków na wtorkowe przedstawienia dla zrzeszeń w Teatrze Miejskim. Członkowie. którzy pragną otrzymać takie bilety, muszą je zamiawiać tydzień wcześniej w sekretarjacie Ł. K. S. w godzinach miedzy 12—3 i 5—9.

W dniu 17 stycznia 1925 r. urządza Łódzki Klub Sportowy wielki artystyczny raut w salach „Lutni", przy współudziale najwybitniejszych sił artystycznych Łodzi. (pap)

—x—

Z Wyższej Szkoły Nauk Społecznych i Ekonomicznych.

Senat szkoły na posiedzeniu w dniu 21 b. m. rozpatrzył złożone dotychczas podania i zakwalifikował zgóra 200 kandydatów do przyjęcia. Kandydaci ci winni do dnia 5-go stycznia załatwić w sekretarjacie szkoły (Narutowicza 68) formalności wstępne i wnieść czesne za pierwsze półrocze w kwocie 75 złotych.

Uwzględniając liczne prośby o przedłużenie zapisów, senat postanowił przyjmować jeszcze podania do dnia 10 stycznia włącznie, wskutek czego termin rozpoczęcia wykładów wyznaczono na poniedziałek dnia 19 stycznia godź. 6 popołudn.

Uroczyste otwarcie szkoły nastąpi w niedzielę dnia 18 stycznia, aczkolwiek w latach następnych rok akademicki rozpoczynać się będzie 1 października. W roku obecnym wykłady trwać będą zaledwie o jeden miesiąc krócej, gdyż egzamin semestralne, które w latach następnych zajmować będą cały styczeń i czerwiec. w roku bieżącym odłożone zostaną do września, a wykłady rozpoczęte 19 stycznia, trwać będą bez przerwy do końca czerwca.

Semestr pierwszy trwać będzie do Wielkiej Nocy, a zaraz po świętach rozpoczyna się semestr drugi.

Sekretarjat szkoły (Narutowicza 68) wznowi swe czynności po świętach, dnia 29 grudnia i czynny będzie w, dni powszednie do godziny 6 wieczorem.

Nadmienić należy, że czesne za semestr wynosi złotych 75, a nie 150, jak mylnie podano poprzednio.

Wykup świadectw przemysłowych i handlowych.

Ministerstwo Skarbu przypomina, że termin nabywania świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rok 1925-ty dla płatników państwowego podatku przemysłowego upływa z dniem 31 grudnia 1924 roku. Termin ten bezwarunkowo nie będzie odroczony, jak również nie będą udzielane zezwolenia na spłatę należnych kwot ratami, po upływie zaś tego terminu władze podatkowe przystąpią niezwłocznie do ścisłej lustracji przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych oraz zajęć przemysłowych.

Winni prowadzenia przedsiębiorstw po dniu 31 grudnia r. b. bez świadectw przemysłowych lub na podstawie nieodpowiednich świadectw przemysłowych ulegną karze przewidzianej w art. 98 ustawy w dn. 14 maja 1923 r., który opiewa:

„Kto prowadzi przedsiębiorstwo lub wykonywa zajęcie, nie nabywszy świadectwa przemysłowego, ulegnie karze grzywny od 3—20-to-krotnej kwoty nieuiszczonej za świadectwo.

Kto prowadzi przedsiębiorstwo lub wykonywa zajęcie, nie nabywszy należytego świadectwa przemysłowego, względnie utrzymuje skład bez karty rejestracyjnej, ulegnie karze grzywny do wysokości 3krotnej kwoty, stanowiącej różnicę między ceną właściwego z posiadanego świadectwa przemysłowego, względnie stanowiącej należną opłatę za kartę rejestracyjną.

Karta ta nie zwalnia od obowiązku nabycia właściwego świadectwa przemysłowego, względnie karty rejestracyjnej".

Ponadto w myśl przepisów art. 112 ustawy z dn. 14 maja 1923 r. przedsiębiorstwa prowadzone bez świadectwa przemysłowego mogą uledz zamknięciu.

Echa świąteczne.

Nie potrzebuję chyba dowodzić, że ludzie z tegorocznego spędzenia świąt nie byli zadowoleni.

Każdy miał jakiegoś „robaka", co mu dokuczał: ci nie dostali trzynastej pensji, tamci gratyfikacji, a inni już i przed tem nic nie otrzymywali, należąc do t. zw. „bezrobotnych". Próżno starało się zaradzić złemu państwo, próżno Magistrat robił co mógł!

Nikt nie chciał czy nie umiał ocenić tych dobrodziejstw

Tacy to już teraz ludzie niewdzięczni, że nie ocenią nigdy należycie tego, co się dla nich robi.

Szczególnie Magistrat starał się ogromnie dał urzędnikom „figi" na święta, urządził choinkę, wychodząc z słusznej zasady. „W jakim celu wydawać pieniądze na pojedyńcze choinki, gdy można urządzić wspólną na rynku. Przyjdą se urzędnicy, popatrzą, zmarzną i... pójdą do domu spać, no i jakoś święta przepędzą".

Podobno jednak żałowali niektórzy członkowie Magistratu, że należałoby za patrzenie pobierać po kilka groszy od obcej publiczności, choćby z tej przyczyny, że urzędnika na pierwszy rzut oka można w tłumie odróżnić i przy zbieraniu datków ominąć.

Co prawda to miał Magistrat dochody z innych stron: z podatków kinowych, teatralnych, cyrkowych i t. d., a przyznać trzeba, że wszędzie ścisk był ogromny. Twierdzą niektórzy, że pieniądze, wydane w święta na rozrywki starczyłyby na zrobienie jeszcze jednego planu teatralnego, który jest ogromnie potrzebny choćby z tej przyczyny, że kiedyś potomność może osądzić, jak Magistrat dbał o sztukę na bruku łódzkim.

Jeśli już chodzi o wydatki świąteczne, to stwierdzić trzeba, że i na alkohol poszły sumy niemałe, gdyż pijaków spotykało się tak często, jak za „dobrych czasów.

Ano, święta mają swe tradycje zarówno dobre jak i złe.

Osa.

—x—

Teatr i sztuka.

— **Teatr Miejski.**

Dziś popołudniu dla młodzieży szkolnej o godz. 4 „Grube ryby" w świetnem wykonaniu pp. Dunajewskiej, Jakubińskiej, Wołoszynowskiej, Dębicza, Gurynowicza, Kliszewskiego, Komornickiego, Przerowskiego i reżysera p. Tatarkiewicza.

Wieczorem „Zmartwienia pana Hamelbeina".

— **Teatr Popularny.**

Dziś o godz. 4-ej popołudniu dla młodzieży szkolnej sztuka ludowa ze śpiewami i tańcami w 4-ch aktach I. K. Galasiewicza p. t. „Czartowska Ława" w obsadzie premjerowej.

Wieczorem o godz. 8.15 wesoła komedja w 3-ch aktach Ad. Grzymały-Siedleckiego p. t. „Sublokatorka". Sztuka ta zdobyła na wczorajszej premjerze zasłużony sukces na jaki zasługuje dzięki dobrej grze artystów jak i pomysłowej reżyserji p. M. Bieleckiego.

— **Chór czeski im. Smetany.**

Jak już podaliśmy dziś o godz. 8,30 wiecz. w sali Filharmonji wystąpi raz jeden słynny chór męski z Pragi Czeskiej im. Smetany, składający się z 75 osób pod dyr. Czernego. Jest to jeden z najlepszych zespołów chóralnych w Europie, którego występy w całym świecie pozostawiają po sobie niezatarte wrażenie artystyczne. Chór im. Smetany posiada niezwykłą technikę i wykonuje wszystkie pieśni z pamięci pod batutą swego znakomitego kierownika prof. Czernego, który należy bezprzecznie do najwybitniejszych osobistości świata artystycznego w Czechach. Na program złożą się najpiękniejsze pieśni czeskich i polskich kompozytorów.

— **Z Miejskiej Galerji Sztuki.**

Cieszącą się tak dużem powodzeniem wystawa „Grupy XII", w której szczególną uwagę zwracają widoki włoskie Okunia oraz krajobrazy M. Czepity i Grabowskiego, Kędzielskiego, A. Terpiłowskiego, M. Trzcińskiego i innych, — oraz „Sztuki Podhalańskiej" w której prym dzierżą artyści tej miary, jak Kamocki i Terlecki zasługują na zapoznanie się z nią szerokich rzesz inteligencji i młodzieży.

Grand-Kino Dziś premjera!

Wielki świąteczny program dla dorosłych i młodzieży!

RIN - TIN - TIN

Pies z Karibu

Dramat ze śnieżnych pól Alaski w 7 aktach, na tle namiętnej miłości dwóch mężczyzn do jednej kobiety, na dalekiej północy, w kraju, gdzie siła zwycięża prawo...

W rolach głównych: **Claire Adams, Walte Mc., Grail Pat Hartlang.**

Passe-Partout i bilety ulgowe nie ważne. Początek o 3-ej.

Potrzebni chłopcy
do sprzedaży gazet.
Zgłaszać się do Rozwoju. 4519—

Miejski Kinematograf Oświatowy - Wodny Rynek tramwa 6 i 10

Od dnia 25 grudnia 1924 r. Po raz pierwszy w Łodzi

Program świąteczny!

Klub małych nicponiów

komedja w 6 aktach.

Początek seansów o g. 1 pp. Dla młodzieży dozwolone

Do akt Nr. 2069 1924 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, K. Hykiel zamieszkały w Łodzi, przy ul. Nowo Targowej № 20, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 31 grudnia 1924 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Al. I Maja pod № 3, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do firmy „B-cia M. i S. Borensztajn", składających się z mebli i oszacowanych na sumę Zł. 560.

4461 Komornik: K. HYKIEL.

Szkoła tańca
W. LIPINSKIEGO. Ewangielicka 17.

rozpoczyna w pierwszych dniach stycznia nowe komplety: dla początkujących, dla zaawansowanych, wykłady mazura oraz lekcje praktyczne. Zapisy codziennie 4433—3

Zawiadomienie.

W dniu 28 grudnia r. b. o godzinie 10 rano w sali Kina Towarzystwa Rzemieślniczego „Resursa", Kilińskiego 123, odbędzie się

wiec sprawozdawczy
w sprawach podatkowych.

Na które prosi o liczne i punktualne przybycie

Sekcja Właśc. Zakładów Tow. Rzem. „Resursa".

UWAGA: Obecność wszystkich rzemieślników posiadających zakłady obowiązkowa.

Drobne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż:

A! Na wypłatę! Najodpowiedniejsze podarunki gwiazdkowe! Biały towar, purpur obrusy, prześcieradła, ręczniki chusteczki, kołdry watowe poleca najtaniej Rubaszkin, Kilińskiego 44. 5467—9

Na wypłatę, Najodpowiedniejsze podarunki gwiazdkowe Najnowszy towar na damskie suknie piękne kraty podwójnej szerokości czystej wełny poleca najtaniej Rubaszkin, Kilińskiego 44. 5468—9

A! Na wypłatę! Najodpowiedniejsze podarunki gwiazdkowe! Plusz, kotik, małpia skóra, zamsz, welour, baranek sukno, firanki, kapy poleca najtaniej Rubaszkin Kilińskiego 44. 5466—9

A! Na wypłatę! Najodpowiedniejsze podarunki gwiazdkowe! Krep-de Chine, tafta, trykotina gładka, kolorowa, francuska satyna, aksamit, jedwabny, franki poleca najtaniej Rubaszkin, Kilińskiego 44. 5465—9

A! Na wypłatę! Najodpowiedniejsze podarunki gwiazdkowe! Bostony, kamgarny, weloury, korty spodniowe w pasy, męskie koszule poleca najtaniej Rubaszkin, Kilińskiego Nr. 44 5464—9

Kinematograf z pozwoleniem na Województwo Łódzkie komplet z obrazami do sprzedania. Targowa 24, E. Gosławski. 5481—2

Kupię dom w cenie do 20 tys. zł Oferty do Rozwoju pod „W. C." 5484—3

Różne:

Bielizne, krawaty, trykotaże szaliki, szelki, skarpetki pończochy, gietry parasole, rękawiczki na futrze i wełnie poleca Maria Czempik sklep Główna 17. 5445—2

Przybłąkał się pies rasy wilczej. Odebrać można za zwrotem kosztów Zagajnikowa 51 Nacrman. 5463—2

Potrzebna samodzielna gospodyni-kucharka do polskiego domu tylko z dobremi świadectwami. Wiadomość Piotrkowska 121, K. Jarocińska. 5486—4

Potrzebna zdolna panna do zarządzenia pracownią ręcznych robótek. Margulies Kilińskiego 46, I. p. front. 5480—2

Matematyk przyjmie lekcje w szkole, udziela korepetycji zakres 8 klas. Oferty w Rozwoju pod „Matematyk". 5483—4

Potrzebna zdolna sklepowa. Andrzeja 52, skład wędlin, zgłaszać się od 5 do 7 pp. 5472—2

MONTER potrzebny Sp. Akc. M. Silberstein Pusta 21. 5477—3

STUDENT udziela matematyki, łaciny, fizyki, języków. Kilińskiego 96—3 sublokator (druga brama), godzina 8. 5476—2

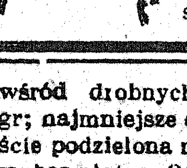

Piecyki i kuchenki kaflowo-szamotowe polecają B-cia Koźmińscy Główna 51

Zgubione dokumenty

Zginął dowód osobisty wydany w Łęczycy na imię Stanisławy Bednarek. 5475—2

Dziedzic Józef zgubił dowód osobisty wydany w gminie Opatówek. 5461—2

Zginął dowód osobisty wydany z Kolonji we Francji książeczka stolarska Jakóba Kurowskiego. 5470—2

Zginął dowód osobisty wydany przez urząd gminy Bartochów pow. Sieradzkiego na imię Jadwigi Marszałkowskiej. 5471—2

Zginął Nr. 15 dorożki. Łaskawy znalazca zechce takowy zwrócić za wynagrodzeniem na ul. Brzeską Nr. 7, Józefowi Ciechanowskiemu. 5473—3

Zgubiono kartę rejestracyjną Nr. 6419. Oddać za wynagrodzeniem Rzgowska 46, Olga Lehman. 5485—2

Dr. F. Skusiewicz
ul. Andrzeja 11

Choroby skórne i weneryczne godziny przyjęć od 9—11 i od 5—7 i pół. Panie od 5—6. 4121s

Dr. med. Z. GOLC
chor. skórne i wener. przyjm. od 1 i pół do 2 i pół i od 5 i pół do 8. (4117) w niedzielę i święta od 10—12

ul. Andrzeja № 3.

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr; zwyczajne 7 gr.; wśród drobnych 10 i nekrologi 25 gr. komunikaty 25 gr za wiersz milimetrowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr za wyraz; duże litery 50 gr; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów— wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 5 łamów. Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważa redakcja za bez-płatne. Ogłoszenia przyjmuje się do do godz. 6-ej po 6-ej 50 proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.

Naczelny redaktor inż. T. Czajewski. W tłoczni T. Czajewskiego. Redaktor odpowiedzialny Michał Walter.